Rok III. Nowy Sącz, dnia 21. czerwca 1896. Nr. 18.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 21. N. *D. 4 po Świąt.* 22. P. Paulina b. 23. W. Zenona b. m. 24. Ś. Jana Chrzciciela. 25. C. Prospera. 26. P. Jana i Pawła. 27. S. Władysława. 28. N. *D. 5 po Świąt.* 29. P. *Piotra i Pawła.* 30. W. Wsp. św. Pawła.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Ucz się mądrości synu mój!

(słowa z Pisma świętego).

Ucz się mądrości synu mój, abyś mógł urągającemu odpowiedzieć mowę.

A mądrość gdzie bywa naleziona i która jest miejsce rozumu?... **Bóg** rozumie drogę jej i on wie miejsce jej. Wszelka mądrość od Pana Boga jest z nim zawsze była i jest przed wieki. Pora jest mocy Bożej i wypłynie jasności Boga, i przetoż nic plugawego na mię nie przypada. Bojaźń Pańska początek mądrości; zdrój mądrości słowo Boże, a drogi jej przykazania wieczne.

Zacność jest mądrość i łatwie bywa obaczona od tych, którzy ją (bojaźń Pańska) miłują; bo te którzy jej są godni, sama obchodzi szukając; a miłość jest zachowanie praw jej, a zachowanie praw jest uzupełnienie praw nieskazitelności; a nieskazitelność, czyni bliskim Boga; pożądanie tedy mądrości przywodzi do wiecznego Królestwa.

Lepszy jest ubogi, który chodzi w prostocie swojej niźli bogaty warg przewrotnych i głupi; albowiem Bóg chwyta mądrze w ich chytrości, a radę przewrotnych rozsypuje; bo mądrość ciała jest śmierć, a mądrość Ducha żywot i pokój, gdyż mądrość ciała jest nieprzyjaciółka Bogu: bo nie jest poddana zakonowi Bożemu. Ani z tym, który wysechł od nienawiści idź w drogę, gdyż taki człowiek nie będzie uczestnikiem mądrości.

A jeżeli który z was potrzebuje mądrości, (będąc wątpliwości co czynić) niech prosi od Boga, który obficie wszystkim dawa, a nie wymawia: a będzie wam dana. Lecz kto odwraca oczy swe, aby nie słuchał zakonu, modlitwa jego obrzydła będzie. Synu, pożądając mądrości zachowaj sprawiedliwość, a Bóg da ją tobie. Synowie mądrości zgromadzenie sprawiedliwych, a rodzaj ich posłuszeństwo i miłość. Za które Pan nasz Jezus Chrystus modlił się mówiąc: Ojcze święty zachowaj je w imię twoje, któreś mi dał, aby byli jedno jako i my; a nie tylko za tymi proszę (apostołami i uczniami), ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we mnie: aby wszyscy byli jedno, jako Ty Ojcze we mnie, a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżeś ty mnie posłał. A ja chwałę którąś mnie dał, dałem im, aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy Ja w nich, a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno.

Kto zwodzi sprawiedliwe na złą drogę, w upadku swym zginie, a prości posiędą dobra jego. (mówi pismo).

Kościół jest jedność.

Kościół jest „doskonała jedność,“ jedność z pasterzami, pasterzy z Biskupami, Biskupów z Papieżem, Ojcem świętym. Tak jest ustrój i (że tak rzekę) konstytucya kościoła powszechnego (katolickiego.) Jeżeli stronnictwo albo polityk świecki rwie się na rozluźnienie tej jedności kościelnej, to się nazywa gwałceniem sumienia katolickiego; jeżeli zaś kapłan (nie będąc prawowicie ustanowionym pasterzem), tytułem swego kapłaństwa wsuwa siebie, swoją osobę, między wiernych, a między prawowitych pasterzy i Biskupów, werbując zwolenników około swej sukni duchownej, (wyraźnie sukni duchownej), to to, pachnie szyzmą. Pan Jezus powiedział: „zaprawdę zaprawdę mówię wam: kto nie wchodzi przez drzwi do owczarnie owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej, zbójca. Jeżeliby kapłan wytoczył spór duchowny Biskupom, ja staję przy prawowitym Biskupie, aby nie było rozerwania jedności.

(Taką próbę przebył „Związek stronnictwa chłopskiego“ i postąpił roztropnie, jak to z dalszego przebiegu wypadku się okazało.)

Ks. Wujek T. J. tłumacz pisma świętego na polski język, kapłan wielce uczony i świątobliwy, żyjący w wieku 16. w czasie reformacyi Lutra, tak pisze: „Pan Bóg zachowuje prawdę chrześcijańskiej wiary na stolicy apostolskiej rzymskiej, choćby też ci, którzy na niej siedzą, najgorszymi i najgrzeszniejszymi byli. I owszem (jako Augustyn św. mówi) by też jaki zdrajca jako Judasz siedział na stolicy Piotra św. nicby to przecie nie szkodziło niewinnym Chrześcijanom, których opatrując Pan, powiedzieć raczył o złych przełożonych: „Cokolwiek nam powiedzą, zachowajcie i czyńcie: ale według uczynków ich nic nie czyńcie.“ Aby nadzieja wiernych była pewna, która nie na człowieku, ale na Bogu fundowana, nigdy żadną burzą świętokradzkiego odszczepieństwa nie może być wywrócona.“ A dalej mówi: tak Pan rozkazał, aby nikt od świętości stolicy nie odstępował, ani dla złych pasterzów „jedności trzody nie targał.“ To samo tyczy się wszystkich stolic Biskupich w jedności Kościoła trwających.

Ksiądz polityk.

To znów co innego.

Ten poniekąd sporny punkt (sporny ze względu na różne stronnictwa) rozbierę ze stanowiska sumienia katolickiego. Pan nasz Jezus Chrystus rozstając się z Apostołami taki im dał mandat: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha świętego: Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał. A oto ja jestem z wami aż do skończenia świata, (Mat. 28. 18—20). „Dana mi jest wszystka władza“ (mówi Pan Jezus), nie oddaje jednak tej wszystkiej władzy Apostołom i Kościołowi, ale tylko tę, która jest potrzebna do spełnienia świętej misyi „iżby świat był zbawion przezeń“... a Kościół katolicki nie odbiera nikomu władzy, nie czyni niewolniki „boście nie wzięli ducha niewolstwa“ (mówi Paweł św.); naucza tylko że wszelka władza ma źródło w Bogu i żąda, aby ją człowiek pełnił po Bożemu, „aby rządził okrąg ziemie w prawości i sprawiedliwości“ (księga mądrości IX.).

I aby nie było żadnej pod tym wzgędem wątpliwości, dopuścił Pan Jezus w czasie swojej bytności na ziemi taki wypadek: Przystąpił do niego i rzekł mu niektóry z rzeszy:

„Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną „podzielił dziedzictwem.

„A on mu rzekł: Człowiecze, któż mię postawił sę„dzią albo dzielnikiem nad wami? (Łuk. 12. 14).

Ale zaraz potem pełniąc swoją missyę, rzekł do nich: „Baczcież, a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa, gdyż nie w dostatku czyim żywot jego jest.“ (Łuk. 12. 15.)

Jakby powiedział: w sądy się z wami wdawać nie moja rzecz, ale naukę wam daję, a wy podług tego żyjcie i rządźcie się sami.

To też Pismo św. i Tradycya Kościoła ma liczne ślady takiego samorządu między Chrześcijanami, jednak nie bez ożywczego współudziału Zwierzchników Kościoła.

Przechodząc do czasów dzisiejszych, mamy różne pod tym względem stronnictwa:

1) Liberały chcą usunąć wszelki wpływ kościoła i księdza na politykę (tu należy stronnictwo ludowe), takim wszystko, co „katolickie“ nazywa się „klerykalne;“ „Związek chłopski“ jest więc również klerykalny. Cóż jest klerykalizm?

2) Klerykalizmem nazywałoby się takie stronnictwo polityczne, któreby wywodziło swoją władzę polityczną od władzy kościelnej. Byłby to klerykalizm panujący. Tego u nas nie ma.

3) Jest atoli stronnictwo, które się zwie konserwatywnem, a którego hasłem jest: „panowanie należy się klasom oświeconym“. To stronnictwo przypuszcza do swojej kompanii oprócz szlachty i inteligencyi miejskiej także księży, z tym zamiarem, aby oni rzekomo na mocy władzy kościelnej sprowadzili chłopa pod to panowanie — to stronnictwo chce mieć klerykalizm usłużny.

4) Jest jeszcze atoli jeden klerykalizm możliwy, a ten nazwałbym klerykalizmem czynnym. Kapłan pełen ducha Bożego, i czynny, w tym duchu aby zasady Kościoła weszły w życie powszednie i polityczne, rozumiejący potrzeby ludu i biorący rozumny i ożywczy współudział w samorządzie tego ludu, nie narzucający cudzej władzy, zyska z pewnością zaufanie. Taki klerykalizm niech się święci i niech żyje. Nazwałbym go także klerykalizmem katolicko-ludowym.

5) Dla dokładności wypadałoby przytoczyć jeszcze jeden klerykalizm: osobowy, ks. Stojałowskiego własny. W jego agitacyach suknia duchowna ważną gra rolę.

Handzlówka 8 maja 1896.

N. b. p. J. Ch.

Odezwa!

Bardzo ważny artykuł był umieszczony w tym naszym kochanem piśmie „Związku“ z dnia 21 kwietnia b. r. Nr. 12. w którym jasno i dobitnie przedstawiono dążności socyalistów i ich szatatańskie zachcianki, oraz przedstawiono sposoby, jakiemi my chrześcijanie katolicy mamy bronić naszej świętej wiary i jej zbawiennych zasad. Czy wszyscy chrześcijanie katolicy usłuchają tego tak poważnego głosu, to czas pokaże, ale czas szybko ucieka, a my mówimy: niech tam drudzy coś zaczną robić, oni tam mają naukę po temu i byt materyalny lepszy, więc

niech robią, bo lepiej wiedzą od nas włościan, skąd złe się bierze i prędzej mogą onemu zaradzić. Prawda, że do wszelkich spraw, obchodzących cały ogół, potrzeba koniecznie na przewodników ludzi wykształconych i wyrobionych w tej sprawie, do której się zabierają, tak i tu gdzie idzie o cały ogół, wiarę świętą, kraj i ojczyznę, potrzeba koniecznie przewodnika, któryby tą sprawą mądrze i rozumnie kierował, bo jak na wojnie jeżeli jest mądry i sprytny, a ruchliwy generał, cała wojna bierze pomyślny obrót, a nieprzyjaciel musi ze sromotą ustępować, tak my chrześcijanie katolicy, zabierając się do obrony naszej świętej wiary, kraju i ojczyzny, przed tym srogim wrogiem jakiem jest ten przeklęty socyalizm rewolucyjny, musimy mieć pewnego, rozumnego i dobrego przewodnika czyli generała, i dobraną strunę prawdziwie chrześcijańsko katolicką i z jej szczeremi zasadami musimy wszyscy wspólnie wielcy i mali, możni i biedni potężni i słabsi uczeni i mniej uczeni stanąć pod dobrą komendą takiego wytrawnego generała, którego nam wskaże nasz „Związek Chłopski". Taki obrany komendant musi obmyślać plany, jeździć ciągle po całym kraju, wglądać we wszystkie wielkie miasta i miasteczka, a i do wiosek musi często zaglądać, i mieć swoich powierników, organizować duchowieństwo polskie i ruskie a i państwo po wsiach i urzędników wszelkich kategoryi, którzy jeszcze mają wiarę wywiadywać się, gdzie grozi największe niebezpieczeństwo, tam z całą siłą swej armii uderzać, nie szczędzić broni, jaka się da po temu użyć, aby tylko złe zwalczyć w samym zarodku; bo nie wczas będzie później, jak złe całkiem górę weźmie i ogarnie jak burzliwa fala, przed którą już dzisiaj na zachodzie drżą mocarze.

Ale ku temu potrzeba środków materyalnych, bo armia, choćby był najlepszy generał, bez środków materyalnych osłabnie, wymrze z głodu, a nieprzyjaciel zasobny w środki i dobrą broń, zwycięży.

Tak i ty, Szanowny Związku, wzywając do tak ważnej i wielkiej wojny przeciw socyalizmowi, żydo-masońśtwa, liberalizmowi, którzy obfitują w byt materyalny, bez środków tych możesz ponieść klęskę. Czujesz kochany Związku, gdzie największy nieprzyjaciel, ostrzegasz bardzo doniośle przed niebezpieczeństwem wszystkie stany, ale nie masz bytu materyalnego, bo prawie wszyscy jakoś chłodnem sercem na ciebie spoglądają, więc skąd brać siły? Nie wielka trudność, gdyby tylko na dobrych chęciach nie schodziło, a myślę że nie powinno żadnego z chrześcijan katolików braknąć, któryby nie miał brać czynnego udziału w tej tak ważnej sprawie, bo to idzie o wiarę, kościół, obyczaje, prawa przyrodzone, porządek społeczny, o własność, bezpieczeństwo, o zachowanie małżeństwa, wychowanie chrześcijańskiej młodzieży, słowem o cały porządek społeczny od Boga ustanowiony, przeciw któremu socyaliści i masoni występują, i te swoje dyabelskie zasady starają się w życie co prędzej wprowadzić, zatem urządzają wiece, wydają pisma, rozsyłają swoich agentów, szczególnie po większych miastach i miasteczkach i do wiosek zaglądają i pisma (często bezpłatnie) posyłają, aby tylko swój zamiar niecny osiągnąć; i mają na to wszystko dość pieniędzy, bo taka robota bez siły materyalnej by się im nie powiodła; a skąd biorą? oto wszyscy których im się uda w swe sidła wplątać (od najbogatszych do najbiedniejszych) okładają choćby najdrobniejszemi centami, rozumie się że bogatsi nawet swój majątek ofiarują na tę szatańską robotę, a robotnicy szczególnie po fabrykach i miastach) składają choćby centowe składki tygodniowo i po każdej wypłacie. Tak powstaje fundusz ogromny, za który przewodnicy tych socyal-demokratów są dobrze płatni a i agitatorzy się nie źle obławiają: do tego mają z tego funduszu płatne podróże, dyety, urządzanie wieców, bale na tych wiecach; tak tłusto żyjąc, mogą śmiało działać, gdy z chrześcijańsko katolickiej strony bardzo mało kto przeciw nim staje ze śmiałem i silnem działaniem, z braku funduszów, choć są ludzie którzy się odzywają, przestrzegają, wołają że niebezpieczeństwo grozi wszystkim od tej złej fali, ale nie mogą zorganizować całego społeczeństwa dla braku funduszów, i nareszcie opadają onym ręce od pracy, bez siły materyalnej, widząc że niejeden chrześcijanin katolik ma pieniądz na zbytki, stroje, napitki, a na taki cel gdzie idzie o wiarę, kościół, porządek społeczny grajcara żałuje. Tak dalej być nie może! Mają socyaliści rewolucyoniści, masoni na prowadzenie roboty szatańskiej fundusze składane od najbogatszych aż do najbiedniejszych, aby za to powstawać przeciw Bogu, kościołowi i porządkowi społecznemu, od Boga ustanowionemu — toż przecież nie bądźmy gorsi od tych szatańskich służalców! Przecież my zjednoczeni wiarą i miłością Boga i Ojczyzny! Pokażmy, że się potrafimy zastawiać o honor Boski! że umiemy i chcemy bronić naszej świętej wiary i z nią złączonych zasad! Mogli pierwsi chrześcijanie tyle krwi za Boga, wiarę, kościół przelać, mogli wszelkie skarby opuścić i dziś te miliony królujących w niebie sławim, szanujem, czcim, i ich pomocy wzywamy — jako naszych orędowników u Boga) toć od nas tego nie wymagają. My ponieśmy tylko małą ofiarę, to jest złóżmy, co kto może i na co kogo stać, ale wszyscy w jedności: uczeni i prości, ubodzy i bogaci, a Bóg nam stokroć zapłaci! Ale nie jeden raz tylko, pokąd będzie potrzeba, składajcie biedni centami, bogatsi dziesiątki i stówkami wszystko dla Boga wiary i Ojczyzny! a zapewne Kochani Bracia lepsza będzie ta ofiara, jak gdybyś postawił kościół, zbudował kaplicę, lub sprawił co bogatego do kościoła, bo tu chodzi o wiarę, kościół, honor Boski i porządek społeczny, który chcą wywrócić.

Więc bracia drodzy nie żałujcie! kto co może, niech odsyła do Związku naszego chłopskiego, bo trzeba wielkiej pracy i siły, trzeba najpierw: aby pismo jak nasz Związek było tanie, obszerne i choć tygodniowe, aby nasze sprawy dobrze prowadziło, ale także aby i przeciw ruchowi socyalistycznemu powstawało i ostrzegało, trzeba wszystkiem

w kraju kierować a i z zagranicznemi chrześcijańsko katolickiemi stowarzyszeniami trzeba mieć związek; trzeba podróżować po kraju, aby wiedzieć, gdzie najbardziej duch socyalistyczny się objawia; aby przeciw niemu stawać w obronie, trzeba urządzać jak najczęstsze wiece ludowe, i to ogólny wiec co roku w którem mieście stołecznym, naprzykład we Lwowie lub Krakowie w ciągu roku małe wiece powiatowe, bo na wielki wiec koszta podróży są znaczne, a lud biedny włościański i robotniczy nie stać i tyle nie może być na ogólnem wiecu; powiatowe wiece są koniecznie potrzebne, bo w takich wezmą udział i mniej zamożni, a tu trzeba wszystkich oświecać i ostrzegać przed tą złą robotą socyalistyczną; na takich zebraniach powiatowych ludby wybierał swoich delegatów na wiec ogólny, i ci byliby mężami zaufania w różnych sprawach biednego ludu. Na mowców trzeba wybierać z włościan, którzy są religijni i mają ku temu dar wymowy, bo gdy przemówi swój do swego, choć prostem słowem, to ono może więcej poskutkować jak nieraz uczonego piękna mowa naukowa; każdy stan niech ma swoich mowców, a szczególnie robotnicy, bo tych osobliwie ci szatańscy wysłannicy wplątywują w swoje sidła, obiecując im równość, własność, której nie mają

Zatem kto prawy katolik, kto ma Boga w sercu, kto miłuje Boga, wiarę, komu droga ojczyzna, kto jest wierny syn kościoła, kto chce cały ogół uchronić od największego niebezpieczeństwa grożącego całej ludzkości, ten niech nie żałuje ofiary i pracy, póki czas! póki złe jeszcze całkiem góry nie wzięło! bo kto wie, czy później będzie czas? Po temu skoro złe się rozleje jak morze, i zaleje nasze społeczeństwo, (tak jak na zachodzie, skąd do nas ta zła fala ciągnie, gdzie drżą przed politycznemi zbójami mocarstwa i społeczeństwa, a mienie okradają polityczni złodzieje, którzy tam za cudze pieniądze rozkoszują bezkarnie, a bluźniercy masońscy śmiało swój jad w pismach głoszą, gdzie parlamenty i rządy opanowali, gdzie kościół i jego działalność ograniczyli) wtedy staną się ostateczne rzeczy, gorsze niż pierwsze! Otóż teraz, kiedy nas wzywają, idźmyż, spieszmyż, skupiajmy się, ponośmy choć małe ofiary dla Boga, wiary, kościoła, kraju i ojczyzny! a Bóg widząc naszą łączność, ofiarę i pracę, dopomoże, że odniesiem na chlubę naszą świetne zwycięstwo! gdy pod przesławnym sztandarem krzyża św. jako prawi chrześcijanie walczyć będziemy, spełnią się słowa: „w tem znaku zwyciężysz“!

Wasz brat włościanin
F. Magryś.

Mowa Jana Potoczka

posła do Rady państwa,

wypowiedziana przy budżecie min. sprawiedliwości dnia 20 marca b. r. wedle niemieckiego stenograficznego protokółu.

Wysoka Izbo!

Jeżeli postanowiłem przemawiać przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości, uczyniłem to dlatego, że pomimo, iż na polu sądownictwa w naszem państwie w ostatnich latach już wiele pożytecznych zaprowadzono zmian, jednakowoż pozostaje jeszcze dużo spraw, które dla niższych warstw ludności są bardzo uciążliwe, a których usunięcia ludność gorąco się domaga.

Dzisiejszy rząd wziął sobie za zadanie dać skuteczną pomoc osobliwie tym, którzy bardziej są narażeni na wyzysk, a sami dostatecznie bronić się nie mogą; dlatego też obrona powinna być udzielona nietylko przed tymi, których uczynki wprost pod karne paragrafy podpadają, ale także i przed tymi, którzy pod osłoną prawa, często dają się dotkliwie uczuć tym, dla których pożytku są rzekomo ustanowieni.

Pomiędzy wielu różnemi żalami, które ludność galicyjska przy każdej sposobności podnosi, są skargi na notaryuszów; przyczyną tychże skarg jest głównie to, że panowie notaryusze, z małymi wyjątkami, za swoje czynności zbyt wygórowanych opłat wymagają, czemu nawet niedawno uchwalona taryfa nie zdołała zaradzić.

Że w tej sprawie głos ludu jest ogólny i że nie pochodzi on tylko z jednego kraju, dowodem tego jest to, że n. p. poseł Peitler z Karyntyi, jak tylko został wybrany do Rady państwa, pierwszą jego czynnością tu w tej wysokiej Izbie było to, że w grudniu r. 1894 postawił wniosek o zniesienie dzisiejszej instytucyi notaryatów, a natomiast żądał ustanowienia przy każdem sądzie urzędników płatnych przez państwo, którzyby czynności dzisiejszych notaryuszów za mierną opłatą w markach stemplowych spełniali. W Sejmie galicyjskim w miesiącu styczniu b. r. poseł włościański Kramarczyk postawił także taki sam wniosek o zniesienie notaryuszów i uzasadnił go w znakomitej mowie; jest to zatem dowód, że dzisiejsza instytucya notaryuszów musi być osobliwie dla niższych warstw ludności bardzo uciążliwą, skoro w różnych krajach użalają się na nią; dlatego zwracam na to uwagę wysokiego rządu, że ta sprawa jest bardzo ważną, osobliwie dla wiejskiej i małomiejskiej ludności.

Jeżeli przedstawiam tu skargi ludu przeciw wygórowanym opłatom, jakie pobierają notaryusze za swoje czynności, jednak muszę równocześnie oświadczyć, że to nie tyczy się wszystkich, owszem znam notaryuszów, których dla ich uczciwości wysoko cenię i poważam, ale to są tylko wyjątki, a jak niemieckie przysłowie mówi: „jedna jaskółka nie zrobi wiosny“ (wesołość), dlatego też jeżeli sprawę przeciw notaryatom dziś przedstawiam, spełniam tylko wolę ludności, której tu jestem zastępcą.

W związku z tem jest także sprawa, ażeby spisywanie aktów spadkowych po zmarłych, odbywało się wprost w sądzie, a nie u notaryusza, ponieważ ludność przy każdej sposobności się skarży na wysokie opłaty, jakie spadkobiercy muszą płacić notaryuszom za spisanie aktów pośmiertnych. Zapytuję was, panowie, poco właściwie muszą spadkobiercy wraz z wójtem i taksatorami stawać u notaryusza w celu spisania aktów spadkowych skoro ci sami ludzie muszą znowu w ten sam sposób sta-

wać drugi raz w sądzie, gdzie znowu urzędnik sądowy spisuje z nimi protokoły? Czyżby nie mógł urzędnik sądowy spisać razem i protokołu spadkowego i inwentarza i t. p. które obecnie spisują notaryusze. Biedni spadkobiercy, którzy zniszczyli się na chorobę zmarłego i na pogrzeb, zostają potem pociągani do zapłacenia notaryuszom wysokiej należytości za spisanie inwentarza spadkowego bez względu na to, że i urząd podatkowy też w ślad za tem ściąga podatek od spadku.

Dlatego zwracam uwagę J. Eks. p. Ministra sprawiedliwości i proszę, aby nim ustawa o zniesieniu notaryatów zostanie uchwaloną, rozporządzeniem ministeryalnym nakazał, aby wszelkie akty pośmiertne przez sądy spisywane były. W ten sposób ludność zostanie uchroniona od zupełnie niepotrzebnego, a zawsze wygórowanego wydatku.

Zwracam też uwagę Wysokiego rządu na wykonanie prawa egzekucyi w sprawach cywilnych a osobliwie na licytacye. Według obecnie obowiązującej ustawy cyw. z r. 1781 o wykonaniu egzekucyi, wolno jest w celu ściągnięcia każdego długu, sprzedać każdą nieruchomość jak grunty, domy i t. d. Wprawdzie w interesie kredytu i sprawiedliwości, musi być zabezpieczona wolność sprzedania każdej nieruchomości na zapłacenie długu, ale jakże często się zdarza, że bywają sprzedawane za długi gospodarstwa chłopskie na licytacyi, bez koniecznej potrzeby. Często bowiem się zdarza, że dłużnik jest winien 20 złr. 50 złr. 100 złr. a na to sprzedaje mu sąd na licytacyi gospodarstwo, które warte 1000 złr. 2000 złr. i 4000 złr. Jeżeli jest kilku kupców, to jeszcze za takie gospodarstwo lepiej zapłacą i dla właściciela coś się dostanie, ale po największej części dzieje się to, że kupców nie ma i gospodarstwo zostaje wtedy za bezcen sprzedane, a często za taką cenę, która zaledwie wystarczy na pokrycie długu i kosztów sądowych, a dla właściciela nic nie pozostaje.

Czyż nie lepiejby było w takich wypadkach sprzedać tyle tylko gruntu ile na zapłacenie długu potrzeba np. 1 mórg 2—3 albo też połowę gospodarstwa? reszta mogłaby zostać dla właściciela. Możnaby też wypuścić co w dzierżawę, a ręczę, że w każdej gminie znajdą się ludzie, którzy chętnie zakupią mniejsze kawałki gruntu, albo też i wydzierżawią i w ten sposób dostarczą pieniędzy na spłacenie długu, a dłużnik zostanie od ostatniej ruiny ochroniony. (Bardzo słusznie!)

Powiecie może panowie, dlaczego w takich wypadkach nie stara się dłużnik sam dług spłacić, tylko czeka, aż mu sąd na licytacyi jego majątek sprzeda? tak jest, mości panowie, takby być powinno, ale ileżto przyczyn, ile różnych okoliczności składa się na to, że często biedny chłop galicyjski w takich wypadkach nie umie sobie dać rady, i staje się ofiarą własnej nieporadności, i chytrości spekulantów popartej niepraktycznemi przepisami prawa.

Zdarza się często n. p. gdy chłop jest winien 50, 100, 200 złr.; że on nawet nie przypuszcza tego, aby mu za tak mały dług można było sprzedać całe jego gospodarstwo, które warte jest kilka razy więcej, dlatego spodziewa on się, że się jeszcze zwlecze, że mu poczekają i że on tymczasem coś sprzeda, albo sobie pożyczy i dług spłaci.

Znajduje się także wielu spekulantów, którzy robią dobre interesy na licytacyjnych sprzedażach chłopskich gospodarstw, dlatego też w takich wypadkach używają oni wszystkich sztuk, aby chłop nie potrafił przewidzieć grożącego mu niebezpieczeństwa i pomimo że go sąd zawiadomi o terminach licytacyjnych, to chłop, nie umiejąc czytać zostaje fałszywie poinformowany i dlatego nie przewidując niebezpieczeństwa, nie stara się zawczasu takowego usunąć i staje się pastwą lichwiarzy i spekulantów.

Od czasu jak zostałem wybrany posłem do Rady państwa, miałem dosyć sposobności dowiedzieć się w jaki sposób odbywają się licytacyjne sprzedaże gruntów chłopskich. Pewnego razu przyszedł do mnie 70-letni chłop wraz ze swoim synem, który także był już ojcem kilkorga drobnych dzieci. Byli oni z parafii Rożnów w pow. nowosądeckim. Opowiedzieli mi oni, że mieli dług w banku włościańskim, coś około 400 złr. i że po części wskutek nieregularnej upłaty, a także i w skutek niesumiennych zabiegów, zostało ich gospodarstwo sprzedane na licytacyi za bardzo niską cenę. Żalili oni się na to, że rząd bez potrzeby sprzedał im całe gospodarstwo, ponieważ byłoby wystarczyło sprzedać tylko kilka morgów gruntu na pokrycie tego długu, a sąsiedzi byliby mniejszy kawałek chętnie zakupili za odpowiednią cenę i byłoby jeszcze dla dłużnika coś zostało. Tymczasem sąd sprzedał całe gospodarstwo na licytacyi za nizką cenę; rozumie się spekulantowi, bo na całość nie było innego kupca i w ten sposób chłopi zostali bez dachu i bez chleba. Ci ludzie prosili mnie ze łzami w oczach o ratunek w tej sprawie, ale gdym im powiedział że skoro licytacya odbyła się formalnie, według prawa, to dla nich nie ma już żadnego ratunku, wtedy stary ojciec i syn zapłakali tak gorzko, że dziś jeszcze przykro mi jest wspomnieć sobie o tem.

Moi panowie, w takich wypadkach dzieje się wprawdzie zadosyć przepisom prawa, ale ileż to wskutek tego wylało się łez, ile rodzin chłopskich zmarniało, a ile od żalu i wstydu do Ameryki wyemigrowało! (Głosy: Bardzo słusznie). Dlatego też koniecznie jest potrzebnem ażeby Wysoki rząd przedłożył Izbie do uchwalenia nowelę do ustawy cywilnej, ażeby na jej podstawie nie wolno było dłużnikowi sprzedawać całego majątku, jeżeli jego długi nie przewyższają trzeciej części wartości jego majątku, a natomiast, ażeby na pokrycie takich mniejszych długów sprzedawano tylko tyle n. p. gruntu, ile na spłacenie długu potrzeba. Również potrzebnem jest także wydanie rozporządzenia ministeryalnego, ażeby o mającej nastąpić w sądzie sprzedaży licytacyjnej zostawały zawsze zawiadomione i około leżące gminy, gdzie się znajduje majątek mający być na licytacyi sprzedany. (Głosy: bardzo słusznie.)

Zwrócę tu jeszcze uwagę Wysokiej Izby i Jego Ekscelencyi pana ministra sprawiedliwości na to, że jeżeli

spadkobierca (ojciec) umiera bez testamentu i jeżeli wskutek tego spadek zostaje przyznany wszystkim spadkobiercom w równych częściach, to często na żądanie jednego tylko spadkobiercy, często za namową różnych spekulantów, cały spadek bywa sprzedany na licytacyi, rozumie się z krzywdą i wbrew woli reszty należących do spadku, dla których podział spadku w naturze był korzystniejszy. W takich wypadkach powinna decydować wola większości spadkobierców, (całkiem słusznie) podziału spadku w naturze powinni dokonać praktyczni rzeczoznawcy, a rozdzielenie tych części między spadkobierców powinno nastąpić jeźli nie przez dobrowolną ugodę, to przez losowanie, który kawałek ma dostać każdy spadkobierca. Chcę tu także przedstawić panu ministrowi sprawiedliwości i Wysokiej Izbie potrzebę obniżenia stopy procentowej, obecnie bowiem w naszym kraju jest mnóstwo lichwiarzy, którzy biorą przez zaliczanie procentu do sumy po 30 i po 50 złr. rocznie od sta (głosy: słuchajcie! słuchajcie!) a są też i tacy, którzy każą sobie robocizną odrabiać wysokie procenty, albo też biorą grunta w zastaw za procent, co także czyni i po 20 prc.

Dlatego wobec tego, że teraz można dostać łatwo pożyczkę w kasach na 5 i na 4 prc. od sta, koniecznem jest zniżyć stopę procentową z 12 prc. na 6 prc. rocznie jako ustawą dozwolony procent. Aby zaś dopomódz ludności do wyrwania się z rąk lichwiarzy, należy ułatwić jej zaciąganie pożyczek w kasach na mniejszy procent. W tym celu potrzeba znieść opłatę od wyciągu tabularnego z 1 złr. na 50 ct., jakoteż opłatę od intabulacyi pożyczki.

Jest także bardzo uciążliwem dla ludności wiejskiej że przy zakupnie gruntów, osobliwie wtedy, kiedy ma być utworzona nowa parcela, wymagane są trzy mapki, czyli plany zakupnego gruntu. Dlatego proszę Wysokiego rządu aby w drodze ministeryalnego rozporządzenia zostało zarządzonem, aby przy zakupnie gruntów wymagano nie trzech, ale tylko jednej mapki (planu), również ażeby opłata intabulacyjna (stemple) zniżoną została i ażeby podatek od zakupionego gruntu był ściągany dopiero po roku, aż nowo zakupiony grunt przyniesie właścicielowi jaki dochód.

Przy debacie budżetowej w roku 1891 i 1893 przedstawiłem tu, w tej wys. Izbie potrzebę utworzenia sądów pokoju, a względnie przydzielenia urzędom gminnym wszystkich spraw drobniejszych, jak n. p. obrazę honoru, o naruszenie w posiadaniu itd. Codziennie bowiem stoi po naszych sądach mnóstwo ludzi, procesujących się po największej części o obrazę honoru i inne drobnostki. Znam sądy, gdzie dziennie bywa po 25 terminów o obrazę honoru i inne drobne rzeczy, otóż licząc stronę pozwaną i obwinioną, a do każdej sprawy co najmniej po dwóch świadków, to w jednym dniu na terminach było w sądzie przeszło 100 ludzi w sprawach drobiazgowych, dodawszy do tego i to, że ci ludzie dla takich spraw bagatelnych musieli iść do sądu po 2 mile i więcej, na co zmitrężyli dwa dni, przytem też musieli płacić od napisania skargi, zapłacić świadkom za czas, a także i sami przy tej okazyi mieli sposobność narazić się na utratę grosza, to pytam panów, czyżby nie lepiej było, gdyby te wszystkie drobne sprawy był załatwił urząd gminny na miejscu? Ile w ten sposób oszczędziłoby się dla ludności strat w pieniądzach i na czasie? Wszak już dziś znam dużo gmin w Galicyi, gdzie urzędy gminne rozsądzają mnóstwo spraw drobnych, a ludność chętnie poddaje się wyrokom, które otrzymuje bez żadnych kosztów.

Moi panowie, każdy prawie wójt potrafi to zrobić, a egzekutywę tych wyroków należy pozostawić sądom powiatowym; w ten sposób ludność nie byłaby narażoną na różne wydatki i nie oblegałaby po korytarzach sądów.

Ustanowienie osobnych sądów pokoju, pociągnęłoby za sobą nowe wydatki, których obecnie mamy już za dużo, dlatego najpraktyczniej będzie oddać funkcye sędziów pokoju wprost urzędom gminnym. Wprawdzie podnoszą się zarzuty, że lud wiejski, osobliwie w Galicyi, stoi jeszcze na niskim stopniu oświaty i że też urzędy gminne nie będą zdolne spełniać tych obowiązków, otóż twierdzę, że pod tym względem jest bardzo dużo przesady; analfabetów mam w Bogu nadzieję, że już po kilku latach będzie w Galicyi bardzo mały procent, a nasz chłop, pomimo, że na pozór zdaje się być dosyć nieporadny, ma jednak z natury zdrowy rozum i bystre pojęcie, a z tego powodu nie braknie u nas nigdy w gminach ludzi zdolnych do rozsądzenia spraw drobiazgowych.

Nam, którzy płacimy podatki, zależy bardzo wiele na tem, ażeby się wydatki państwa nie powiększały, i dla tego żądam zamiast utworzenia osobnej instytucyi sądów pokoju, aby przydzielono urzędom gminnym wszystkie drobniejsze sprawy, tak karne, jako też i cywilne do rozsądzenia.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę JE. pana ministra sprawiedliwości, na to, że ażeby uchronić ludność od płacenia kar stemplowych, koniecznem jest wydanie rozporządzenia ministeryalnego, aby sądy niestęplowane podania zwracały stronom, a nie narażały biednej ludności na płacenie kar stęplowych, umyślnie bowiem tego nikt nie robi, a przynajmniej rzadko kto. Zwracam też uwagę Wys. rządu na to, aby dla ubogich procesy cywilne były przeprowadzane na koszt państwa, znam bowiem wypadki gdzie ubodzy, pomimo słuszności sprawy, nie mogli wytoczyć procesu o swoją własność, albo też przegrywali procesy jedynie dlatego, że dla braku pieniędzy nie mieli dostatecznej obrony.

Również potrzeba, ażeby prawo zasiedzenia zostało przedłużone: między prywatnemi stronami z 30 na 50 lat, a między gminami z 50 na 60 lat, w dzisiejszych bowiem stosunkach, gdzie ludzie zmieniaja często swój pobyt, wychodzą do Ameryki i t. d. bardzo łatwo można na podstawie dzisiejszej ustawy zasiedzieć cudzą własność, co w każdem wypadku jest wielce niesprawiedliwem. W roku 1893 przedstawiałem tu Wys. Izbie potrzebę zniesienia obecnej ustawy prowizoryalnej, to jest, ażeby

sądy nie wyrokowały na podstawie trzydziestodniowego używania, albo na podstawie posiadania przez jakiś czas, ponieważ to daje powód do wielu procesów i do zniszczenia ludności w Galicyi.

Dlatego też powinna być koniecznie ta ustawa zmienioną w ten sposób, by na podstawie 30-dniowego używania nie mógł nikt zaużywać ani wejść w posiadanie cudzej własności i w takich wypadkach, aby wyrokowano tylko na podstawie dokumentów i świadków.

Przypominam także JE. panu ministrowi sprawiedliwości sprawę zniesienia opłaty od doręczeń sądowych, które dla naszej ludności wiejskiej jest bardzo uciążliwe, czego dowodem są częste sekwestracye, w celu ściągnięcia opłat od doręczeń sądowych, bez tego można się łatwo obejść, jeżeli doręczenia sądowe będą się odbywały przez pocztę, jak to robią władze polityczne.

Przypominam też Wysokiemu rządowi, ażeby sprawa wynagradzania sędziów przysięgłych, osobliwie tych, którzy obecnie bezpłatnie zasiadają w sądach, już raz została załatwioną, albowiem jest to bardzo uciążliwem i krzywdzącym, szczególnie dla rolników i dla ludzi prowadzących różne interesy, którzy są zmuszeni stracić kilka tygodni bez żadnego wynadgrodzenia.

Przedstawiłem tu Wys. Izbie i Wys. rządowi różne potrzeby ludności, której tu jestem zastępcą. Sprawy przezemnie poruszone, są tylko takie, których zmiany ludność się domaga; są to sprawy, na które ja sam patrzałem, wśród których ja sam wyrosłem i żyłem i których skutków ja sam doświadczyłem, dlatego też kończąc moją mowę, wynurzam przekonanie, że obowiązek mój spełniłem i pozostają mi tylko sprawy tu przezemnie przedstawione jak najgoręcej polecić JE. panu ministrowi sprawiedliwości. JE. były minister Schönborn, pozostawił po sobie miłe wspomnienie przez wydanie kilku rozporządzeń korzystnych dla ludności, a osobliwie przez doprowadzenie nowej procedury cywilnej, do takiego stanu, w jakim się ona dziś znajduje. Obowiązkiem zaś JE. teraźniejszego p. ministra jest, doprowadzić dzieło poprzednika do skutku, badać pilnie i uwzględniać potrzeby osobliwie niższych warstw ludności (brawa, oklaski, mowca odbiera powinszowania). (I my także niech żyje nasz poseł!!) p. r.

Wiadomości ze świata.

Rada państwa przerwawszy na chwilę obrady dnia 6. b. m. rozpoczęła je po tygodniowej przerwie na krótki czas.

Ustawa o swojszczyźnie (o przynależności gminnej) jest na porządku dziennym.

Obniżka podatku gruntowego o sumę $2^1/_2$ milionów ma być przeznaczona nie na to, żeby każdemu coś obniżyć, ale na to żeby obniżyć tym, co są zbytnio obciążeni przez niesłuszną klasyfikacyę.

KRONIKA.

Wiec katolicki we Lwowie. Wedle ostatecznej decyzyi odbędzie się wiec w dniach 7, 8, i 9 lipca. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że do Lwowa umyślnie na tę piękną uroczystość katolicką także ks. Nuncyusz Agliardi ma przybyć. Obrady wiecowe rozpoczną się 7 lipca wieczorem, a zakończą się trzeciego dnia popołudniu. Komitet wiecowy utworzył dla prac przygotowawczych siedm sekcyi: sekcyę życia katolickiego, szkolną, naukową, prasową, rolniczą i przemysłową, nadto zaś sekcyę organizacyjną, której zadaniem będzie zapewnić wiecowi jak najszersze rozmiary, a uczestnikom jego jak najdalej idące ułatwienia.

Kłopoty z mieszkaniami dla osób przybywających do Lwowa na kilka dni trwający zjazd, należą zwykle do najnieprzyjemniejszych, to też komitet wiecu katolickiego już teraz stara się gorliwie o zapewnienie bezpłatnych kwater dla włościan, a tanich mieszkań dla innych uczestników, którzyby nie znaleźli wspólnych pokoi w hotelach. Duchowni znajdą wygodne pomieszczenie w klasztorach lwowskich, z którymi komitet właśnie porozumiewa się.

Związek stronnictwa chłopskiego weźmie udział w wiecu katolickim przez swoich delegatów. Zjadą się również prawdopodobnie wszyscy posłowie włościanie.

Zjazd kółek rolniczych odbędzie się dnia 1—2 lipca w Rzeszowie.

Prof. dr. Siemiradzki, wyjeżdża już w połowie b. m. do Brazylii, jako wysłannik galic. Wydziału krajowego dla zbadania stosunków, w jakich znajdują się tam nasi emigranci.

200-letnia rocznica śmierci króla Jana III. obchodzoną była uroczyście w naszym kraju w dniu 17 b. m.

Ks. Arcybiskup Zaleski, ma zostać delegatem papieskim w Ameryce Północnej. Nominacya ks. Arcybiskupa Zaleskiego na delegata papieskiego w Stanach Zjednoczonych, mogłaby się stać wielkiem dobrodziejstwem dla naszych ziomków za Oceanem, których potrzeby i życzenia z pewnością rodak lepiej zrozumie, niż każdy inny — a jest potrzeba zrobić porządek w kilku tamtejszych parafiach, gdzie to proboszcze nie chcą uznać Biskupów, to znów parafianie nie chcą uznać proboszczów.

Oświadczenie ks. Stojałowskiego. W Reformie z 7 czerwca okazało się pismo ks. Stojałowskiego w którym między innemi powiada: „prostuję jakoby pismo Nuncyusza stawiało na porządku dziennym kwestyę mego kapłaństwa — którego mi nikt, ani Papież nawet odebrać nie może.“

Prawda, kapłanem kto raz został, kapłanem pozostanie i w piekle, tego piętna nikt zmazać nie może, ale nie o to idzie. Pytanie czy funkcye kapłańskie wolno przełożonemu zawiesić na chwilę, albo na zawsze? Z pewnością że tak. Ks. Stojałowski jednak pismem Nuncyusza nie czuje się dotkniętym i sprawuje dalej funkcye

kapłańskie. „Pismo to (powiada dalej) stawia na porządku dziennym chyba „zdrowy rozsądek i elementarne pojęcia prawa i sprawiedliwości.“ Mnie obchodzić ono może chyba o tyle, ile jakiśkolwiek artykuł pomieszczony w jakimś dzienniku, boć wedle świeckiego i kanonicznego prawa nie ma ono innej wartości i mocy.

Tak pan sądzi? I my w to mamy wierzyć? wierzyć więcej niż Nuncyuszowi Apostolskiemu prawowitemu reprezentantowi stolicy Apostolskiej, powołującemu się nadto na szczegółowo do tego udzieloną władzę i upoważnienie Stolicy Apostolskiej?

Tem oświadczeniem stawia istotnie ks. Stojałowski zdrowy rozsądek swoich zwolenników na próbę i na porządek dzienny, bo nawet liberalna „Reforma“ zgorszona zauważyła, że „na wszelki sposób kapłan katolicki, nie uznający kompetencyi papieża w sprawach wykonywania funkcyj kościelnych, — jest wprawdzie zjawiskiem nie nowem, lecz, bądź co bądź, niepowszedniem.“

Nic nowego pod słońcem, ale ty człowiecze patrz i czuwaj abyś nie wszedł w pokuszenie.

Lustracya Rad powiatowych. — Z Mielca piszą do gazet: W dniu 9 b. m. przybył tu Marszałek krajowy JE. hr. Stanisław Badeni, aby przeprowadzić lustracyę Rady powiatowej. Jego Ekscelencyę powitał prezes Rady p. Sękowski, a p. Marszałek krajowy, odpowiadając na powitanie, zaznaczył iż chce doprowadzić do tego, aby administracya autonomiczna w całym kraju stała się wzorową, stała się siłą i potęgą, na której wszyscy moglibyśmy się oprzeć. Byłoby błędem, gdyby Rady powiatowe rozwijały się podług pewnego szablonu; niech każda Rada szuka dróg swoich i swojemi drogami dąży do podniesienia powiatu; ścisłość, ład i porządek są jednak wszystkim potrzebne, aby można było administrować i abyśmy się nauczyli gospodarności bez mnożenia biurokracyi. Rady powiatowe powinny spełniać polecenia Sejmu krajowego, a z tego powodu, chociaż Wydział krajowy nie jest ich zwierzchnikiem, powinny być mu powolne, gdy Wydział krajowy wydaje polecenia w sprawach, przez Sejm sobie do załatwienia poruczonych.

Następnie przyjął JE. Marszałek deputacyę oddziału krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem p. Hetpera. Odpowiadając na powitanie, dotknął JEksc. najważniejszej sprawy powiatu, którą i Rada powiatowa i oddział krakowskiego Towarzystwa rolniczego gorliwie się zajmują, mianowicie sprawy regulacyi rzek i potoków. W szczególności jest postanowionem: uzupełnienie wału nadwiślańskiego od granicy powiatu tarnobrzeskiego do Wisłoki i od Wisłoki do Nowego Brnia; obwałowanie prawego brzegu Wisłoki od Rzysk do ujścia, a lewego brzegu Wisłoki od Nowej Wiszni do ujścia i uzupełnienie wałów wstecznych nad Starym Brniem; uzupełnienie sieci kanałów, osuszających po prawym brzegu Wisłoki i uregulowanie pomniejszych dopływów i potoków, a to łącznym kosztem 897.400 zł. Mielecka Rada powiatowa postanowiła dla ułatwienia i przyspieszenia rzeczy, wszystkie te regulacye we własnem przedsiębiorstwie wykonać. JE. P. Marszałek, mówiąc o tych przedsiębiorstwach wyraził przekonanie, że prace regulacyjne już w przyszłym roku będą się mogły rozpocząć, oraz dał wyraz nadziei, że także sprawa regulacyi samej Wisły i Wisłoki pomyślnie się rozwiąże. Dalej gorąco zachęcał hr. Badeni do energicznego wykonywania ustaw o rozpłodnikach i oborach zarodowych. Nie trzeba się zrażać trudnościami. W końcu rozpytywał się p. Marszałek szczegółowo o rozmaite sprawy rolnicze i ekonomiczne.

Następnie przybyła deputacya włościan, na której czele stał wójt ze Sławskiej Woli, Lis. Odpowiadając na powitanie wójta pochwalił hr. Badeni administracyę gminną i rzekł: Cały kraj się cieszy, że stan oświaty u włościan się podniósł. Ale zwracam uwagę, że w miarę tego, jak oświata, a z nią inteligencya u włościan rośnie, urząd gminny powinien coraz lepiej obowiązki swe spełniać. Przedewszystkiem dbajcie o szkoły, i zakładajcie je tam, gdzie ich nie ma. Bo cała przyszłość kraju leży w oświacie. Lecz dobrze baczcie, by dzieci wasze zachowały przywiązanie do wiary i miłość do kraju i jego przeszłości. W całym kraju jest jedno wielkie pragnienie: aby chłop polski inteligentnym coraz bardziej się stając, dochowywał swej wiary, swej miłości do kraju i jego przeszłości. — Słowa te sprawiły na włościanach silne wrażenie.

Następnie przedstawiały się JE. P. Marszałkowi gremia urzędnicze mieleckiego starostwa i sądu oraz ciało nauczycielskie, poczem JE. hr. Badeni udał się na wspólne śniadanie zgromadzonych wójtów powiatu mieleckiego. Wójtowie przyjęli okrzykiem p. Marszałka krajowego i wypili kielich za jego pomyślność, a notaryusz p. Fibich przemawiał w ich imieniu. Hr. Badeni długo i życzliwie rozmawiał z wójtami, poczem odbył trzygodzinną szczegółową lustracyę bióra Rady powiatowej.

Zagadki.

1) Co to jest liberalizm?

Budować drogi, tamy, albo wały kosztem publicznym po stronie.... mocniejszego i wodę wpakować w grunt chłopski, a potem powiedzieć wolno ci się bronić.

2) Co to jest polityka?

Po prostu kraść to się nazywa złodziejstwo, „chłopa okradać“ to się nazywa polityka.

3) Co to jest „waśń społeczna?“

Jak chłop się broni przed złodziejstwem to krzyczą: waśń społeczna!

4) Co to jest stałość?

Przemawiać w Radzie powiatowej przeciw zaporze, a głosować za zaporą.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*